

Sygn. akt XVII Ka 490/16

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 14 września 2016 r.

Sąd Okręgowy w Poznaniu w XVII Wydziale Karnym – Odwoławczym w składzie:

Przewodniczący: SSO Jerzy Andrzejewski /spr./

Sędziowie: SSO Anna Judejko

SSO Dariusz Kawula

Protokolant: stażysta Anna Kujawińska

przy udziale Prokuratora Prokuratury Okręgowej Arkadiusza Dzikowskiego

po rozpoznaniu w dniu 14 września 2016 r.

sprawy **K. K. (1), M. P. i S. P. (1)**

oskarżonych o przestępstwo z art. 280 § 1 kk i inne

na skutek apelacji wniesionych przez obrońców oskarżonych

od wyroku Sądu Rejonowego w Śremie z dnia 19 listopada 2015 r.

wydanego w sprawie sygn. akt (...)

1. utrzymuje w mocy zaskarżony wyrok,
2. zasądza od Skarbu Państwa na rzecz Kancelarii Adwokackiej E. R.kwotę 516,60 zł brutto tytułem wynagrodzenia za obronę z urzędu oskarżonego M. P. przed sądem drugiej instancji,
3. zasądza od oskarżonych na rzecz Skarbu Państwa koszty sądowe za postępowanie odwoławcze po 1/3 części oraz wymierza im opłatę za drugą instancję w kwotach:
 - od S. P. (1) – 760 złotych,
 - od K. K. (1) i S. P. (1) po 660 złotych.

Dariusz Kawula Jerzy Andrzejewski Anna Judejko

UZASADNIENIE

Sąd Rejonowy w Śremie, wyrokiem z dnia 19 listopada 2015 roku, wydanym w sprawie sygn.. akt: (...)uznał oskarżonych: S. P. (1), M. P. i K. K. (1) za winnych przestępstwa z art. 280 § 1 k.k. w zw. z art. 157 § 2 k.k. i w zw. z art. 11 § 2 k.k. i za ten czyn wymierzył im kary: 2 lat i 2 miesięcy pozbawienia wolności - pierwszemu z oskarżonych oraz na podstawie art. 60 § 3 k.k. 1 roku i 8 miesięcy pozbawienia wolności pozostałym dwóm oskarżonym. Nadto Sąd Rejonowy uniewinnił oskarżonego M. P. od zarzutu popełnienia przestępstwa z art. 281 k.k. (k. 1111- 1112).

Wyrok ten zaskarżyli obrońcy wszystkich oskarżonych.

Obrońca M. P. zarzucił błąd w ustaleniach faktycznych, mający wpływ na treść zaskarżonego wyroku, a polegający na przyjęciu, że ten oskarżony był organizatorem napadu w dniu 20 grudnia 2012 r. i osobą kierującą wykonaniem przestępczego procederu, a nadto miał świadomość co do użycia w toku realizacji planu gazu pieprzowego, co miało wpływ na błędną kwalifikację czynu i wymiar orzeczonej kary. W konkluzji skarżący wniósł o zmianę zaskarżonego orzeczenia i wymierzenie M. P. kary z warunkowym zawieszeniem jej wykonania za przestępstwo przywłaszczenia (k. 1165-1168).

Obrońca K. K. (1) zarzucił z kolei niewspółmierną surowość wymierzonej temu oskarżonemu kary, podnosząc przy tym naruszenie przepisów dotyczących zasad wymiaru kary oraz błędne ustalenia faktyczne mające wpływ na wymierzoną karę i błędne zastosowanie art. 4 k.p.k. W konkluzji obrońca tego oskarżonego wniósł o zawieszenie wykonania orzeczonej kary albo orzeczenie krótkiej kary pozbawienia wolności w połączeniu z karą ograniczenia wolności (k. 1176-1180).

Z kolei obrońca S. P. (1) zarzucił naruszenie przepisów postępowania tj. art. 7 k.p.k. poprzez dokonanie dowolnej oceny dowodów i uznanie za wiarygodnych wyjaśnień współoskarżonych, podczas gdy były one chwiejne, sprzeczne ze sobą i nie korespondowały z innymi zabranymi w sprawie dowodami, a nadto błąd w ustaleniach faktycznych oraz naruszenie przepisu art. 5 § 2 k.p.k. poprzez poczytanie nie dających się usunąć wątpliwości na niekorzyść S. P. (1) w zakresie ustaleń co do użycia gazu wobec pokrzywdzonego. W ocenie skarżącego, konsekwencją w/w błędów było naruszenie prawa materialnego i błędne zakwalifikowanie czynu zarzuconego oskarżonemu, podczas gdy co najwyżej wypełnił on znamiona kradzieży. W konkluzji obrońca tego oskarżonego wniósł o zmianę zaskarżonego wyroku i uniewinnienie oskarżonego, ewentualnie zaś o zmianę wyroku i wymierzenie S. P. (1) kary z warunkowym zawieszeniem jej wykonania, ewentualnie wniósł o uchylenie wyroku i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania (k. 1183-1194) .

Sąd Okręgowy zważył co następuje:

Apelacje okazały się niezasadne, zaś żaden z postawionych zarzutów nie mógł doprowadzić do uchylenia bądź zmiany zaskarżonego wyroku.

W pierwszej kolejności należy odnieść się do apelacji obrońców M. P. i S. P. (1) jako dalej idących. Obie apelacje podniosły tożsame zarzuty – błędu w ustaleniach faktycznych, który był efektem wadliwej oceny dowodów. Dodać w tym miejscu należy, iż metodologicznie wadliwe jest stawianie w środku odwoławczym, czy też nadzwyczajnym środku zaskarżenia, zarzutu obrazy prawa materialnego, gdy skarżący kwestionuje zarazem ustalenia faktyczne przyjęte za podstawę orzeczenia. Kwestia wypełnienia znamion należy bowiem do sfery faktów, a nie prawa. Z tak postawionymi zarzutami nie sposób się jednak zgodzić.

W myśl art. 7 k.p.k., organy postępowania, a więc także i sąd, kształtują swe przekonanie na podstawie wszystkich przeprowadzonych dowodów, ocenianych swobodnie z uwzględnieniem zasad prawidłowego rozumowania oraz wskazań wiedzy i doświadczenia życiowego. Przekonanie sądu o wiarygodności jednych dowodów i niewiarygodności innych pozostaje pod ochroną tego przepisu, gdy:

- 1) jest poprzedzone ujawnieniem w toku rozprawy głównej całokształtu okoliczności sprawy (art. 410 k.p.k.) i to w sposób podyktowany obowiązkiem dochodzenia prawdy (art. 2 § 2 k.p.k.),
- 2) stanowi wyraz rozważenia wszystkich okoliczności przemawiających zarówno na korzyść, jak i na niekorzyść oskarżonego (art. 4 k.p.k.),
- 3) jest zgodne ze wskazaniami wiedzy i doświadczenia życiowego, a nadto zostało wyczerpująco i logicznie uargumentowane w uzasadnieniu wyroku (art. 424 § 1 pkt. 1 i 2 k.p.k.). (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 3 września 1998 roku, V KKN 104/98).

Sąd Okręgowy nie dopatrywał się uchybień, które wskazywałyby na przekroczenie przepisu art. 7 k.p.k. i w pełni zgodził się z przeprowadzonym przez sąd I instancji postępowaniem dowodowym. Zresztą obrońcy nie kwestionowali prawidłowości przeprowadzenia postępowania dowodowego, a jedynie wadliwość oceny dowodów.

Brak było przede wszystkim podstaw do uwzględnienia zarzutu, jakoby Sąd Rejonowy dokonał błędnych ustaleń faktycznych w zakresie istnienia porozumienia co do użycia gazu przez jednego ze sprawców. Podkreślenia wymaga, iż napastnik, jak wynika z zeznań pokrzywdzonego, jednocześnie chwycił reklamówkę z pieniędzmi i użył wobec niego gazu. Zasady doświadczenia zawodowego i życiowego - w ocenie Sądu Okręgowego - nakazują wręcz uznać, że działanie takie było uzgodnione. Skoro bowiem napastnik użył gazu bezpośrednio po otwarciu drzwi, musiał już wysiadając z auta, którym przyjechał, trzymać ten gaz w ręku, ergo – przygotował go po przyjeździe na miejsce zaplanowanego napadu i trudno przyjąć, że sprawca uczynił to w tajemnicy przed swoimi współnikami, a zwłaszcza tym z którym przyjechał na miejsce przestępstwa. Co więcej przecież z wyjaśnień K. K., złożonych przed Sądem wynika, iż już planując napad S. P. rozważał, aby coś wylać na szmatę i przyłożyć do ust pozostałemu w samochodzie inkasentowi żeby usnął (k. 810). Oczywistym przy tym było, że przecież R. S., nie pozwoli na zabór pieniędzy, za które był odpowiedzialny i oskarżeni nie mylili się w swoich przewidywaniach, gdyż ochroniarz ten - mimo swego wieku i użycia gazu pieprzowego - i tak przez pewien czas ścigał sprawcę. Nie wiadomo przy tym, który z mężczyzn zabrał pieniądze i użył gazu, wobec czego obrońcy pozostałych oskarżonych nie mogą formułować kategorię wniosków, że użycie gazu było ekscesem K. K. (1). Sąd Okręgowy w pełni podziela ustalenia Sądu Rejonowego wykluczające kategorię stwierdzenia, który z napastników dokonał bezpośrednio zaboru pieniędzy i jednocześnie użył gazu.

Wbrew twierdzeniom skarżącego, żaden ze świadków nie rozpoznał w sposób kategorię osoby, która zabrała pieniądze z auta i uciekała przed R. S. i M. B.. Ten ostatni od początku wskazywał, że nie widział twarzy napastnika, zaś świadek S. miał problemy z widzeniem przez rozpylony gaz. Natomiast M. K. na rozprawie, a więc półtora roku po zdarzeniu, widząc obu oskarżonych obok siebie wskazała, że „to był raczej ten pan z prawej, bo bardziej pasuje jego sylwetka”. Z pewnością nie można tego jednak uznać za rozpoznanie „jednoznaczne i bez wahania”. Słusznie więc Sąd Rejonowy powzięte wątpliwości rozstrzygnął na korzyść obu oskarżonych, nie dokonując ustaleń kto osobiście zabierał pieniądze i używał gazu.

Nieprawdą przy tym jest, jakoby Sąd Rejonowy ustalił, że to M. P. był organizatorem i osobą kierującą procederem. Na stronie 10 uzasadnienia Sąd Rejonowy wskazał jedynie, iż M. P. bez wątplenia był kierowcą w drodze do Ś., natomiast stronę później podkreślił, iż pomysłodawcą samego napadu na konwój był S. P. (1), zaś jego bratu jedynie pomysł się spodobał. Później zaś stwierdził, że organizatorem nie mógł być K. K. (1), nie przesądził jednak ostatecznie roli M. P.. Sąd Okręgowy nie widzi przy tym przeszkód by K. K. (1) nie zgodził się na otrzymanie kwoty „tylko 10.000 zł”, np. w sytuacji w której był jedynie kierowcą. Sąd Okręgowy oczywiście nie przesądza, że tak było, jednak podkreśla, że rozważania obrońcy w tym zakresie są jedynie polemiką z ustaleniami poczynionymi przez Sąd Rejonowy.

Podzielić również należało ustalenia w zakresie sprawstwa S. P. (1), które wynikają z wyjaśnień pozostałych współoskarżonych. Przede wszystkim fakt, że M. P. nie informował szczegółowo K. K. (1) o powodach zmiany terminu napadu, nie wyklucza że u podstaw modyfikacji planu leżały informacje uzyskane uprzednio od brata. Ważnym natomiast było aby uczestnikiem konwoju, który zostanie napadnięty, był S. P. (1) albowiem to gwarantowało, że drugi konwojent nie będzie aktywnie uczestniczył w ochronie przed zaborem pieniędzmi oraz w pogoni za sprawcą, co też umożliwiło dokonanie zaboru przez jednego z pozostałych oskarżonych. Zresztą M. P. wprost o tym współsprawstwie S. P. wspomina już od pierwszego przesłuchania (k. 312,314). Zważywszy na fakt, że tylko S. P. (1) miał dostęp do grafików pracy ochroniarzy w firmie (...), M. P. musiał czerpać informacje właśnie od niego.

Z kolei przywołana przez obrońcę analiza kryminalistyczna została zasadniczo przez Sąd Rejonowy zakwestionowana i jako taka nie stanowiła podstawy ustaleń faktycznych. Dodać w tym miejscu należy, że Sąd meriti ma obowiązek opierać się na dowodach, a nie ich analizie poczynionej przez inne organy procesowe. Fakt, że Sąd Rejonowy poszedł krytycznie do „analizy” wskazuje, że uczynił zadość swojemu obowiązkowi. Nie wyklucza przy tym możliwości wizyty w Ś. fakt, że w dniach 17-18 grudnia 2012 r. telefon M. P. „logował się” w W.. Po pierwsze ten oskarżony mógł telefon zostawić w domu, po drugie zaś logowanie ma miejsce wyłącznie wówczas, gdy dokonywane są połączenia. Jeśli

czasie wizyty w Ś. M. P. nie odbierał ani nie wykonywał połączeń, to oczywiście jego telefon nie został zarejestrowany przez tamtejsze maszty (...).

Nie dziwi przy tym, że M. P. na późniejszym etapie postępowania nie potwierdził ostatecznie udziału brata w przestępstwie. Mimo częściowej sprzeczności wyjaśnień obu oskarżonych P., M. P. w sposób oczywisty dążył do oczyszczenia S. P. (1) z zarzutów, pierwotnie jednak wprost wskazywał, że to brat wymyślił plan działania (k. 313).

Sąd Okręgowy nie podziela przy tym poglądu, że skoro oskarżeni: M. P. i K. K. (1) byli niekonsekwentni co do swojego udziału w rozboju, to nie można było uznać ich wyjaśnień za podstawę ustalenia sprawstwa S. P. (1). Przede wszystkim obrońca pomija, że wyjaśnienia te były spójne w postępowaniu przygotowawczym, a dopiero na etapie postępowania sądowego M. P. zmienił swoje wyjaśnienia. Ostatecznie jednak, całokształt okoliczności – sposób dokonania rozboju, miejsce i czas prowadzą do wniosku, że S. P. (1) był czynnym i równoprawnym uczestnikiem przestępczego planu. Polemiką jest przy tym twierdzenie, że na podstawie wyjaśnień współoskarżonych nie można ustalić zamiaru towarzyszącego S. P. (1). Jest w tym pewna sprzeczność – skoro jak twierdzi obrońca, ten oskarżony nie miał żadnej świadomości, że w czasie jego pobytu w sklepie doszło do rozboju, bo tym samym nie sposób mówić nie tylko o zamiarze, ale też o znamionach przedmiotowych. Wyjaśnienia współoskarżonych wskazują jednak na coś zgoła odmiennego.

Idąc dalej, nie ma potrzeby by ustalać, że oskarżony S. P. opuścił sklep upewniwszy się, że pozostali sprawcy zabrali już pieniądze. Faktem bowiem jest, że zwlekał on z opuszczeniem sklepu, bo taki właśnie był plan działania ustalony wcześniej przez wszystkich trzech współsprawców. Z kolei ekspedientka jasno wskazała, że nie było potrzeby przedłużania procedury przekazywania utargu, a ona zaraz po oddaniu koperty udała się na zaplecze. Sąd Okręgowy nie neguje przy tym,

że oskarżony S. P. (1) nie ingerował w przebieg trasy i nie kontaktował się z bratem. To ostatnie byłoby zresztą bardzo nierozsądne i nie dziwi że takich kontaktów w dniu napadu nie było. Natomiast współoskarżeni od początku wskazywali, że na podstawie dotychczasowego doświadczenia zawodowego S. P. (1) przewidywał, że taka właśnie będzie trasa i sprawcy na tym bazowali, zakładając po prostu, że będą oczekiwali w pobliżu sklepu, pod który ochraniarze odbierający utargi tego dnia i tak podjadą.

Pozbawione znaczenia były natomiast zeznania E. M., która opisała zdarzenie z wiosny/lata, a więc na wiele miesięcy przed zdarzeniem, tymczasem pierwsze ustalenia co do napadu powstały jesienią 2012 r. Nawet jeśli świadek widziała jakiś samochód przed wrzutnią, nie mogło mieć to znaczenia dla niniejszej sprawy. Sąd Okręgowy podzielił przy tym ocenę wyjaśnień oskarżonego co do rzekomego śledzenia konwojentów. Te informacje pochodziły wyłącznie od S. P. (1) i pojawiły się jeszcze przed napadem. Była więc to ewidentna próba odsunięcia od siebie ewentualnych podejrzeń.

Brak jest również podstaw do twierdzenia, że Sąd I instancji naruszył wskazania art. 5 § 2 k.p.k. Nie można bowiem podnosić tego zarzutu, podnosząc wątpliwości co do treści ustaleń faktycznych lub co do sposobu interpretacji prawa. Do oceny, czy nie został naruszony zakaz wynikający z § 2 art. 5 k.p.k. miarodajne jest to, czy orzekający w sprawie sąd rzeczywiście powziął wątpliwości co do treści ustaleń i wobec braku możliwości jej usunięcia rozstrzygnął ją na korzyść oskarżonego. Analiza zarzutu wskazuje przy tym, że obrońca w dalszym ciągu kwestionuje prawidłowość poczynionych przez Sąd Rejonowy ustaleń faktycznych, tyle że w zakresie ustaleń co do użycia gazu. Również w tym zakresie Sąd Okręgowy nie dostrzegł błędu w rozumowaniu Sądu Rejonowego. Oskarżony doskonale wiedział, że jego kolega nie odda pieniędzy dobrowolnie, będzie ścigał napastników i zawiadomi policję, zaś sprawcy od początku rozmawiali o konieczności podjęcia środków obeszczadniających (wyjaśnienia K. K. (1)), to że ostatecznie użyto gazu ma więc znaczenie drugorzędne, istotą jest, że sprawcy od początku zakładali konieczność unieszkodliwienia towarzysza S. P. (1) i w dodatku podnosił to właśnie ten ostatni oskarżony.

Konkludując, wszystkie podniesione zarzuty stanowiły w ocenie Sądu Okręgowego jedynie polemikę z dokonaną przez sąd meriti oceną dowodów, co jak wiadomo jest dalece niewystarczające do podważania zaskarżonego orzeczenia. Powszechnie przyjmuje się bowiem, że zarzut błędu w ustaleniach faktycznych, przyjętych za podstawę wyroku jest tylko wówczas słuszny, gdy zasadność ocen i wniosków wyprowadzonych przez Sąd I instancji z okoliczności

ujawnionych w toku przewodu sądowego nie odpowiada logicznemu rozumowaniu lub wskazaniom wiedzy. Zarzut ten nie może więc sprowadzać się jedynie do samej polemiki z ustaleniami sądu wyrażonymi w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku, lecz do wykazania, jakich mianowicie konkretnych uchybień w zakresie logicznego rozumowania dopuścił się sąd w ocenie materiału dowodowego. Możliwość przeciwstawienia ustaleniom sądu orzekającego odmiennego poglądu, nie może prowadzić do wniosku o dokonaniu przez sąd błędu w ustaleniach faktycznych (por. Kodeks postępowania karnego. Komentarz pod red. P. Hofmańskiego, tom II, Warszawa 1999, s. 546 i powołane tam orzecznictwo). Skarżący wymogowi temu nie sprostali, bowiem apelacje w zasadzie sprowadziły do dokonania odmiennej oceny materiału dowodowego, potraktowanego w dodatku dość wybiórczo.

Apelacje wszystkich obrońców zakwestionowały również wymiar orzeczonych kar. Sąd Okręgowy uznał jednak, iż nie ma podstaw do kwestionowania rozstrzygnięcia w tym przedmiocie. Należy bowiem przypomnieć, iż z sytuacją rażącej niewspółmierności kary mamy do czynienia wtedy, gdy rozmiar represji w rozpoznawanej sprawie jest w sposób oczywisty nieproporcjonalny w stosunku do dolegliwości wymierzanych podobnym sprawcom w podobnych sprawach. Przy czym nie chodzi o każdą ewentualną różnicę co do wymiaru kary, ale o różnicę ocen tak zasadniczej natury, iż karę dotychczas wymierzoną nazwać można byłoby – również w potocznym znaczeniu tego słowa – „rażąco” niewspółmierną, to jest niewspółmierną w stopniu nie dającym się wręcz zaakceptować (vide: wyrok SN z 2 lutego 1995 r., II KRN 198/94, OSPriP 1995/6/18).

Zdaniem Sądu Okręgowego, w niniejszej sprawie taka okoliczność nie zachodzi. Mając na uwadze granice zagrożenia ustawowego za przestępstwo rozboju, tj. od 2 do 12 lat, kary wymierzone wszystkim oskarżonym należało uznać za łagodne, zwłaszcza że w przypadku K. K. (1) i M. P. zastosowano nadzwyczajne złagodzenie kary, co spowodowało wymierzenie im kar poniżej dolnej granicy zagrożenia ustawowego. Sąd Okręgowy podziela przy tym stanowisko Sądu Rejonowego, że czyn oskarżonych charakteryzował się wysokim stopniem społecznej szkodliwości i wysokim stopniem winy. Oskarżeni nie tylko naruszyli normy prawa karnego, ale też sprzeniewierzyli się zasadzie zaufania, uczciwości i rzetelności pracowniczej – wszyscy trzej pracowali jako ochroniarze, dodatkowo S. P. (1) działał na szkodę swojego pracodawcy, co jest wyjątkowo naganne. Przestępstwo nie miało charakteru przypadkowego, lecz było szczegółowo zaplanowane i przygotowane. Pozbawiony znaczenia jest fakt, że K. K. (1) zawarł ugodę z pokrzywdzonym. Miało to miejsce już po zapadnięciu wyroku skazującego w I instancji, oskarżony ten liczył się więc z możliwością, a nawet koniecznością zapłaty całej ukradzonej kwoty (odpowiedzialność współsprawców w takiej sytuacji jest solidarna). Zawarcie ugody w istocie było więc korzystne dla samego oskarżonego K., gdyż - znając sytuację majątkową współoskarżonych - mógł przewidywać, że to właśnie jemu przyjdzie spłacić w większości szkodę, a poza tym liczył on na uzyskanie argumentu przesądzającego o możliwości warunkowego zawieszenia wykonania orzeczonej wobec niego kary.

Nie można przy tym twierdzić, że poziom aktywności oskarżonych: K. K. (1) i M. P. był różny, ponieważ nie dało się tego ostatecznie ustalić. Faktem jest, że to K. K. (1) jako pierwszy złożył wyjaśnienia, jednak okoliczności tej nie należy przeceniać, zwłaszcza że nie były one w pełni wiarygodne, a oskarżony ten ewidentnie starał się przerzucić odpowiedzialność na współsprawców. W tym samym czasie przecież zatrzymano M. P., który był przesłuchiwany w tym samym czasie co K. K. (1) (tj. 2.04.2014r. od godz. 11.10 – k. 302 i 310). Nie można przy tym wykluczyć, że wskazywana kwota 10.000 zł, którą miał otrzymać oskarżony K. wynikała z podziału ról tj. pełnienia wyłącznie funkcji kierowcy. Ostatecznie jednak nie ma to wpływu na stopień społecznej szkodliwości czy winy, bowiem w przypadku współsprawstwa każdy ze sprawców odpowiada za całość uzgodnionego czynu. Fakt, że K. K. (1) mógł uzyskać mniejszą korzyść majątkową, nie umniejsza jego odpowiedzialności. Nieprawdą przy tym jest, że wyrok wskazuje, iż „nie warto się starać”. Postawa procesowa K. K. (1) spowodowała, że zastosowano nadzwyczajne złagodzenie kary, co już jest pewną formą premii. Z kolei w przypadku S. P. (1) nie można się zgodzić z autorem apelacji, iż wymierzona temu oskarżonemu kara znacząco przewyższa kary wymierzone pozostałym współsprawcom. Różnica ta to jedynie 6 miesięcy pozbawienia wolności, co - przy uwzględnieniu, iż M. P. i K. K. (1) współpracowali z organami ścigania, a K. K. (1) dodatkowo częściowo naprawił szkodę, zaś S. P. był odpowiedzialny za ochronę skradzionego mienia - jest różnicą odpowiednią.

Zdaniem Sądu Okręgowego w stosunku do K. K. zasadnie nie został zastosowany art. 37b k.k. Po pierwsze to od decyzji Sądu Rejonowego zależy, czy uzna za zasadne stosowanie tego przepisu, zaś nie jest to przepis obligujący Sąd do zastosowania przewidzianej tam regulacji. Zdaniem Sądu Okręgowego okoliczności czynu, wielkość poniesionej szkody, zaplanowany charakter przestępstwa i zachowanie sprawców w jego toku nie uprawniało do tego, aby wobec któregokolwiek z oskarżonych wymierzyć za taki czyn karę pozbawienia wolności w wysokości zaledwie 6 miesięcy oraz karę ograniczenia wolności. Takie rozstrzygnięcie byłoby nieakceptowalne społecznie, nawet w sytuacji gdy jeden ze sprawców częściowo naprawił szkodę

Zgodzić się również należało z Sądem Rejonowym, że w sprawie nie zaistniały także przesłanki do warunkowego zawieszenia wykonania kary. Wnioski o wysokiej demoralizacji oskarżonych są rzeczywiście zbyt daleko posunięte, niemniej jednak jej brak nie wyklucza orzeczenia kary bezwzględnej. Przepis art. 69 § 1 k.k. jedynie umożliwia zastosowanie środka probacyjnego, a nie nakazuje, nawet w przypadku spełnienia wszystkich określonych tam warunków. Jak już wskazano wcześniej, oskarżeni i tak zostali potraktowani łagodnie. Dodatkowe zawieszenie wykonania kary spowodowałoby, że kara stałaby się iluzoryczna. Sąd Okręgowy stoi jednak na stanowisku, że przy czynach tego typu (długotrwałe przygotowania, pełna determinacja, wysoka wartość skradzionego mienia) kara musi być odczuwalna, inaczej nie spełni swoich celów. Oskarżeni muszą poczuć konsekwencje swojego postępowania, nie tylko finansowe, tak by w przyszłości nie powstała u nich nawet myśl o ponownym wejściu w konflikt z prawem. Znaczenia pozbawiony jest przy tym fakt, że oskarżony K. otrzymał poręczenie od osób zaufania społecznego. Poręczenia te miały gwarantować nieutrudnianie postępowania karnego przez oskarżonego i niepopelnienie nowego przestępstwa w toku postępowania.

Uznając zatem, że Sąd I instancji wymierzył kary zgodnie z przyznanym mu mocą ustawy sędziowskim uznaniem i że kary te nie rażą niewspółmiernością zarówno w rozumieniu surowości jak i łagodności, Sąd Odwoławczy nie uwzględnił wniesionych apelacji.

O kosztach, Sąd orzekł jak w punkcie 3, uznając że brak jest podstaw do odstąpienia od zasady ponoszenia kosztów postępowania przez osoby skazane. Konieczne nadto było zasądzenie na rzecz obrońcy z urzędu oskarżonego M. P. stosownego wynagrodzenia za postępowanie odwoławcze.

Dariusz Kawula Jerzy Andrzejewski Anna Judejko